

## Od słowa do słowa

V Niedziela zwykła

Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret - zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy.

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wypłyn na głębie i zarzućcie sieci na połów!» A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały.

Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona.

A Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I wciągnawszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim. **Łk 5, 1-11**

**Prośba: o uległość Duchowi, który prowadzi mnie od nawrócenia do misji.**

**1.** Wsłuchaj się w słowa, jakie wypowiadają Serafiny wobec najświętszego Boga. Co czujesz? Może podobne drżenie, jak Izajasz? A może nic nie czujesz. Nad jeziorem Jezus również głosi słowo. Nie wiemy, o czym mówi, ale bez wątpienia wypowiada miłość Ojca. Bo On sam jest Słowem zapewniającym o miłości. Bądź przy Jezusie, kiedy naucza. Posłuchaj Jego słów. Pozwól, by Cię dotknęły, poruszyły, by rozjaśniły Twoje myślenie i poszerzyły horyzonty Twojego patrzenia.

**2.** W pewnym momencie, słuchając Słowa, Izajasz uświadamia sobie głęboką prawdę swojego życia - jest człowiekiem grzesznym. Podobnie dociera to do Szymona, kiedy widzi to nadzwyczajne zjawisko, jakim był cudowny połów ryb w sytuacji niesprzyjającej. Czy ta prawda dociera również do Ciebie? Nie chodzi o slogan, jaki często wypowiadamy, że jesteśmy grzesznikami. Czy naprawdę tak to przeżywasz. Nie jako motyw do potępienia siebie, karania czy stosowania wobec siebie jakiegokolwiek przemocy. Bo wtedy byłoby niemożliwym, by zakorzeniło się w Tobie miłosierdzie Boże. Chodzi o taką świadomość siebie i swojej grzeszności, która ostatecznie prowadzi do uniżenia, skruchy i pokory. Ty nawet nie widzisz tej pokory. Tylko się unizas, żałujesz i prosisz o wybaczenie. Uświadam sobie, że Słowo Boże zawsze, naprawdę zawsze prowadzi do prawdy o nas samych. Wszystko to, co w nas nie jest święte i podobne do Boga, zostaje przez Niego ujawnione i

przemienione. Tylko to, co jest uświadomione przez Ciebie, może być uleczone.

**3.** Zobacz, że Bóg nie zraża się naszą grzesznością. Może właśnie dlatego, że jesteśmy grzeszni, On nas powołuje. Najpierw jednak On sam nas oczyszcza. Serafin przynosi żarzący węgiel, którym oczyszcza usta Izajasza. Będzie odtąd prorokiem głoszącym Słowo Jahwe. A Szymon? Otrzymuje obietnicę, że ludzi będzie łowił. Izajasz idzie na wołanie Pana, bo wie, kto go wybawił od grzechu. Podobnie Szymon - niczym sobie nie zasłużył na taki połów. Głęboka wdzięczność pozwala mu zostawić wszystko i pójść za Jezusem. Mamy więc drogę od słowa głoszonych przez Boga, poprzez nawrócenie tych, do których słowo było skierowane, a na koniec jest posłanie na misję tych przemienionych już ludzi. Porozmawiaj na koniec z Jezusem o Twoim słuchaniu słowa, o Twojej świadomości grzechu, Twojej przemianie przez Słowo i Twoim posłaniu z misją. Jaka ona jest? Daleka czy bardzo bliska? Bądź uważny na słowo Pana!

Rozmowa końcowa

Punkta opracował: O.Grzegorz Ginter SJ